
wiersz

Wiersz George’a Parsonsa Lathropa, zachowując klasycystyczną i medytacyjną formę (pod tym względem przywodzi na myśl dzieła innego wielkiego poety amerykańskiego, Henry’ego Wadswortha Longfellowa), zaczyna się od przypomnienia o konieczności przemijania wszystkiego, co istnieje na tym świecie. Wydawać by się mogło, że nastrój całości jest ciemny i surowy. Wanitatywny początek, tak mocno związany z wielką tradycją katolickiej liryki konsolacyjnej, ostatecznie prowadzi jednak do znamienego pocieszenia. Zobrazowane jako susza i nieurodzaj, trudy doczesnego życia okazują się jedynie przygotowaniem na błogosławieństwo obfitości i zniw, ponieważ – jak obiecuje Pismo – *którzy we łzach sieją, żąć będą w radości* (Ps 126, 5). Wspomniany w zakończeniu „kres nadziei” może oznaczać bądź to wysłuchanie modlitw jeszcze na tym świecie, tak aby nadzieja, będąc wcześniej wystawiona na próbę ufności, osiągnęła wreszcie swój cel, a więc przestała być już potrzebna, bądź też życie wieczne, w którym zatryumfuje wiekuista radość, a nadzieja ustąpi doświadczeniu pełni Bożych darów bez końca.

Przekład wiersza *Famine and Harvest* na podstawie wydania dzieł George’a Parsonsa Lathropa, *Dreams and Days. Poems*, które ukazało się w Nowym Jorku w 1892 roku, s. 129–130. ■

Michał Gołębiowski

Susza i żniwa

George Parsons Lathrop

Pomnij, co powiem,
obcy czy bracie,
cokolwiek wam drogie,
to śmierci oddacie.

Na tęskny płacz ludzi
grób nie odpowie
i żaden nie zbudzi
śpiących w tym grobie.

Kochamy, choć wiemy:
zbyt szybko odpłyną;
i my odejdziemy,
by zmieszać się z gliną.

Nad nami wyrośnie
wino, zobaczysz;
wiatr wionie radośnie
nad ziemią rozpaczy.

Więc nie drżij przed suszą,
Bóg łaski udzielił,
a żniwa przyjść muszą
u kresu nadziei.

Tłum. Michał Gołębowski